(Nro. 174.)

GAZETA LWOWSKA.

W Poniedziałek Nro. 88. 2. Sierpnia 1819.

Wiadomości kraiowe.

Z Hermanstadu. — W iedney oberzy na przedmieściu, należącem do Hermansztadu, schwytano dnia 18go Czerwca 7 zbóyców, należących do bandy, która od Kwietnia częścią w Państwie Tureckiem częścią w Austryiackiem rzemiosło swoie prowadziła i stała się była postrachem okolicy. Z badania poymanych dowiedziano się, gdzie były ich broń, składy łupów i naczelnik. Krokom użytym daley posłużył też i przypadek tak pomyślny, że nie tylko schwytano naczelnika zboyców, lecz znaleziono i zabrano także wszystką ich broń, znaczne zasoby prochu i ołowiu, niemniey różne kleynoty i suknie. Herszt zboyców iest Wołoch, około 25 lat wieku maiący; siedmiu zaś towarzyszów iego są częścią Wołochy, częścią Illiryyczykowie; naymłodszy ma lat 20, naystarszy 30.

Wiadomości zagraniczne.

Wielka Brytaniia.

Wielu zaymuie się na nowo reformą Parlamentu. Komissyia, złożona z 200 osób zgromadziła się celem popierania tego ważnego przedmiotu i wydała okólnik, wzywaiąc wszystkich przyiaciół reformy Parlamentu, aby we Wtórek dnia 21go Lipca zgromadzili się w Smithfeld, dla wspolney narady nad nayłepszemi środkami i stanowczemi krokami do radykalney reformy Izby Gminnych. Okólnik ten podpisali: Sekretarz Blandford, Henryk Hunt, Maior Cortwreght, Cobbet, Doktor Watson i inni. Należy więc przygotować się na nowe sceny. Na zgromadzeniu teyże Kommissyi, odprawionem w Stokporcie dnia 5. Lipca, o mało że niezabito kogoś, poczytanego za szpiega. Systema Spenceanów nie zmieniło się w niczem. Lorda Sidmouta obwiniaią o zdradę główną, ponieważ, iak wyrażaią się, zatkał prawny kanał między Xięciem Rejentem a Poddanymi. Miano wiele mów, przykrych w naywyższym stopniu. Naybardziey wyszczególniał się P. Levis, iako mowca. Prezydnie Sir Charles Wolseley, Baronet ze starożytnego domu w Straffordshire. Zaczął ón swóy zawód polityczny we Francyi, podczas szturmowania Bastylli.

W Poniedziałek, dnia 28. Czerwca było w Stokporcie znowu zgromadzenie niekontentych robotników fabryoznych. Miano mowy w naywyższym stopniu anarchiczne. Między innemi Sir Charles Wolseley zaiąwszy krzesło Prezydenta, rzekł: „Byłem podczas zdobycia szturmem Bastylli: Kiedy więc za wolność Francyi woiowałem, nie mamże woiować za wolność Oyczyzny moiey? Radbym obalić wszystkie bastylle na Swiecie. Ponieważ nie chcą słuchać przedstawień naszych, musi Lud własną siłą dokonać reformy. Wiem, że są między nami szpiegi, ale pogardzam nimi równie, iak ich Panami: Sidmoutem, Castereaghiem, i innemi potworami.“

W Londynie otrzymano gazety z wysp Antyliyskich, dochodzące do dnia 12. Maia. Według tych zdaie się, że okręty Francuzkie przy niejedney sposobności obchodziły się w sposób ubliżaiący ostro, z Poddanymi Angielskimi. „Prawda, pisze dziennik Londynski Kuryier, że podobne skargi pochodzą częstokroć od ludzi, których postępki wymagały koniecznie słuszney surowości; lecz ieżeli zachodzi przypadek, że pomienione skargi iako zasadne uważanemi bydź mogą, naówczas honor i interess obu Narodów wymagałyby, aby im iak nayspiesznicy zaradzić.“

Francyia.

Z Paryża d. 7. Lipca. — Izba Deputowanych, uchwaliła następuiący rozkład Summy 20,600,000 frank. (właściwie 20,650,147 frank.), które opuszczone bydź maią z podatków wprost pobieranych:

1. Z podatków gruntowych mianowicie
a) na rzecz 35 uciażonych Departamentów . . . . 6,885,147 frank.

)(

b) na rzecz wszystkich Departamentów . . . . . 8,640,000 frank.
2. Z podatku od drzwi i okien . . . . 5,125,000 frank.

20,650,147 frank.

Wszelako oznaczenie na rzecz Departamentów uciążonych, iest tylko tymczasowe, i w równymże czasie uchwalono, aby na naypierwszem następniącem posiedzeniu Izby, przełożono ostateczne wykazy.

Zdawca sprawy Kommissyi, Hrabia Beugnot, uczynił uwagę podczas rosprawy tego przedmiotu, że podług rachuby Lavoisiersa z r. 1790, maiątek nieruchomy (gruntowy) we Francyi szacować należy na 1600 milionów, a że od owego czasu mogł się nieco zmnieyszyć, można go więc teraz liczyć na 1500 milionów; że przeto podatek gruntowy 172 milionów (między 11 i 12 od sta) nie iest przesadny i że tylko nierówny rozkład daie powód do skarg. „Przez kataster (mówił P. Beugnot) unikniemy tey skargi; możnaby albowiem zgodzić się na to iednomyślnie, że do ukończenia iego zaydzie lat 30 do 40, a ieszcze i w tenczas zaydzie pytanie, czyli będzie dostatecznym do doskonałego wyrównania. — Wypracowane więc uprzednie wykazy, za porozumieniem się ze znawcami przedmiotu, które wszelako nie będą zapewne doskonałemi; lecz doskonałych nie doczekamy się nigdy, a gdyby też niemi i były, nie uznalibyśmy ich takiemi.“

Posiedzenie Izby Deputowanych z d. 8. Lipca wyszczególniało się powtórnie godną uwagi epizodą. Rosprawa nad proiektem do prawa (przyiętym iuż w Izbie Parów), względem służebnictwa własności, któreby na właścicieli włożone bydź mogły, dla poparcia obrony twierdz, rozpoczęła się z porządku dziennego. Ponieważ artykuł 1szy proiektu do prawa brzmi: „Gdy Król nakaże budować albo no„we posady woyskowe i t. d.“ powstał przeciwko temu P. Manuel, i protestował się przeciwko temu textowi, ponieważ Król bez wdania się Izb, nie ma bynaymniey prawa podobne czynić rozporządzenia. Na mocy konstytucyi, rządzi wprawdzie Król siłą lądową i marynarką, ale prawo do woyny lub pokoiu nie dozwolone mu bynaymniey tą konstytucyią bezwarunkowo. — Tu zabrał głos Minister spraw wewnętrznych (Hrabia De Cazes) i miał następną mówę: „Nie trudno mi przyydzie, zbić systema mówcy, który teraz właśnie rosprawiał; według niego musielibyśmy szukać w konstytucyi, czyli Król ma prawo do pokoiu, i woyny. Mogłbym naprzód utrzymywać, że takie prawo istnieć musi, chociażby go nie obeymowała konstytucyia. Istnieią prawa uświęcone dla Francuzów, równie iak i dla tronu, które atoli nie znayduią się w konstytucyi, ani też potrzeba aby się znaydowały; ponieważ prawa te iuż przylgłe są do tronu, a konstytucyia nie potrzebowała ie ogłaszać. I tak prawo naypierwsze, nayświętsze, naypożytecznieysze, które iest naypierwszą i naywiększą Ludów rękoymią, prawo następstwa tronu, nie znayduie się w konstytucyi, a przecież nie spodziewam się aby się kto poważył zaprzeczać go; aczkolwiekby prawo pokoiu i woyny nie obeymowała konstytucyia, nie można go przecież zaprzeczać tronowi do którego iest przywiązane. Prawo woyny i pokoiu pociąga za sobą koniecznie prawo użycia środków obronnych na lądzie i na morzu, tem samem budowania twierdz. Zaszło pytanie, czyli sama Stolica warowaną bydź może bez wdania się Władzy prawodawczey, bez wątpienia; gdyby Francyię spotkało to nie szczęście, którego się teraz nie ma przyczyny obawiać, połączoną będąc na zawsze z Królem, to iest nowego napadu; toć w tenczas musiałaby Stolica bydź bronioną, Król nakazał, by tę obronę i obywatele straliby się działać wspólnie! Należałożby wtenczas czekać, na przełożenie proiektu do prawa Izbom, i na ich rosprawy, chcąc czynić te wszystkie urządzenia, i na wkroczenie tymczasem nieprzyiaciela w mury nasze? Jeżeliby iakie miały kiedy wyniknąć z tego szkody, byłyby rezultatem monarchicznego porządku, a nierównie większe korzyści wzięłyby nad niemi przewagę. Wiele iest takich rzeczy, które z natury Monarchii, rozstrzygnione bydź mogą bez wspólnego działania Izb. Uskarzaią się, że powagą Królewską, sprowadzić można raptem 30,000 cudzoziemców do Królestwa. Przytyk to był do owych obcych woiowników (Szwaycarów), którzy od wieków przywiązali los swóy do losu Francyi, i przelewali krew swoią za nas w Fontenoy, pod Wagram i Austerlitz. To obce woysko między nami, iest dowodem zaufania ościennego Narodu, którego przychylność dla Francyi, wykrywa się z każdym dniem więcey. Zaniechaycie WWPanowie obawy, które nie maią żadney zasady, i nigdy iey mieć nie będą. Zbawienna powaga zostanie przy Nayiaśnieyszym Domu, który nam panuie, który dostarczał nam zawsze koley dobrych Królów, a nie wydał żadnego tyrana.“ — Minister opuścił mownicę pośrod głośnych oklasków strony prawey i środka. Wniosek P. Manuela, który wspierany był tylko od PP. Lafayette, Chauve-

lin, Benjamin Constant d'Argenson, Perrean i Dounau, został odrzuconym, i po krótkiey rosprawie proiekt do prawa wyżey namieniony przyiętym 109 głosami przeciwko 20.

Nadzwyczayna uroczystość, odprawiona w Paryżu we Wtorek d. 6go w wieczor, w ogrodzie Tivoli, przerwana została okropną sceną. Do różnych rozrywek, zapowiedzianych publiczności, należała także żegluga napowietrzna, którą odbyć miała Pani Blanchard w balonie oświeconym, i pośród ognia stucznego. O godzinie pół do 11tey wsiadła nieustraszona żeglarka do łódki swoiey. Na dany znak wzniosł się balon dość zwolna do góry tak, że część narządzenia ogniowego przymocowana do łodki, uderzyła o drzewa ogrodu. Pani Blanchard wyrzuciwszy dużo ballastu, wzbiła się tymczasem daleko żywiey do góry. Wywiiała chorągiewką, a oklaski rozlegały się w powietrzu. Nagle zniknął balon w małey chmurze, która wszystkie lampy pogasiła. Pani Blanchard zapaliła wtenczas ogień sztuczny z pożądanym skutkiem; aliżci naraz postrzeżono, że niedopalone rakiety zaczęły spadać ukośnie na balon, i zapaliły go. W iedney chwili zaiaśniało okropne światło, które wszystkich widzów przeraziło strachem — posłupieli wszyscy — pewnymi będąc opłakanego losu żeglarki. Trudno opisać poruszenie, panuiące podówczas w Tivoli powszechnie. Krzyk przestrachu ze wszech stron słyszeć daiący się napełniał powietrze, wiele Dam zemdlało i dostało konwulsyy, smutek zasępił wszystkich twarze; żandarmowie puścili się natychmiast w to mieysce, gdzie się zdawało, że łódka upadła; iakoż w kwadransie, przynieśli do Tivoli Panią Blanchard iuż bez duszy. Spadła na ulicę de Provence, na rogu ulicy Chanchat, leżała w łodce swoiey, zawinięta w spodniey części sieci, którą przymocowany był balon do łódki. Na żądanie Publiczności ustały natychmiast wszystkie gry i zabawy, i ogień stuczny w ogrodzie nie spalony. Zrobiono oraz składkę dla pozostałych dzieci nieszczęśliwey Pani Blanchard, która zeszła z tego świata w 45 roku życia swoiego.

Niemcy.

Wirtemberczykowie, którzy niedawno przechodzili przez Drezno do Rossyi oświadczali, że powodem do ich przenoszenia się w Kray obcy, nie były uciążliwości polityczne, ale religiyne; że sumnienie ich obciążano nadwerężaniami dawney nauki Luterskiey, i przez narzucanie nowey agendy kościelney i innych nowości wiary i liturgii; tudzież, że ich niechęć przeciwko tym przymusom, dzieli ieszcze do 2000 rodzin, które podobnież wyniosą się z Kraiu. (Przed 10 latami zniesiono całkiem dawną liturgiię. Gdy atoli niektórzy uskarzali się, że w formule chrzestney nie było iuż więcey wzmianki o „Dyable“, Król Jmć zostawił do woli każdego czyli używać chce dawney lub nowey liturgii. Tem atoli ludzie ci nie kontentowali się, żądaiąc albo zupełnego przywrócenia dawney liturgii, albo wyniesienia się z Kraiu. Sektarze ci nazywaią się Hofmaniianami.)

Prussy.

Dnia 15. Lipca przed południem Prezes i Członkowie utworzonego w Berlinie dla Prowincyy nad-Reńskich Sądu rewizyynego i kassacyynego, niemniey ustanowionego przy nim Ministeryium publicznego, wraz z Sekretarzami i Patronami, przy licznem zgromadzeniu, odebrali urzędowanie z rąk P. Beyme, Królewskiego Ministra Stanu i sprawiedliwości, który odebrał od nich przysięgę.

Względem kroków Rządowych przeciwko taiemnym związkom demagogicznym (*obaczyć numer 170/86 gazety naszey*) umieściły gazety Berlińskie z dnia 20. Lipca co następuie: „Publiczność ciekawa będzie, wiedzieć o skutku kroków publicznych; udzielamy iey przeto urzędowie poniższe wiadomości, czerpane z aktów dochodzenia. To dla spokoyności wszystkich Państw i dla wszystkich prawych Obywateli tak ważne dochodzenie zaszłych dotychczas w Niemczech zabiegów demagogicznych, wykazało iuż bardzo ważne rezultata. Potwierdza ono wyśledzone iuż przez Rząd istnienie rozkrzewionego w kilku Państwach Niemieckich związku źle myślących ludzi i uwiedzionych młodzieńców, którego celem iest, obalić teraźnieyszą konstytucyię Niemiec i poiedynczych Państw Niemieckich, i przeistoczyć Niemce w Rzeczpospolitę, ugruntowaną na iedności, wolności i na tak zwaney narodowości.“

„Dla wypracowania tego proiektu i rozszerzenia go między Ludem, istnieią po wielu mieyscach towarzystwa, częścią formalnie ustalone, częścią będące iednychże zasad i sposobu myślenia, których zwolennicy maią się sami za „opowiadaczów prawa i wolności,“ a pod rozlicznemi pozorami krążąc po Niemczech, rozsiewaią między Lud nasienie nieukontentowania, ustnie i przez pisma. Naycelniey za-

mierzyli oni do uwiedzenia młodzieńców po uniwersytetach, i niestety! odurzyli już znaczną ich liczbę przez pozorność swych zasad, zwodniczą dla nieświadomych, zdolnych do poruszenia umysłów. Zabiegi te demagogiczne sięgaią według aktów w środkach swych niebezpiecznych dla Państwa, daley ieszcze, aniżeli do uwiedzenia Ludu, szczególniey młodzieży; chcą oni, wzmocniwszy się dostatecznie owem uwiedzeniem, dokonać zamiarów swoich otwartą przemocą, i mordowaniem Monarchów i Obywateli."

„Akta zawieraią liczne dowody tego zamiaru. Dla tego to wzięli pod rozwagę pytanie: „czyli mordowanie Monarchów teraz iest ieszcze za wczesne?" dla tego „rewolucyie" należą do ich środków, i dla tego to twierdzą bez ogródki: „że polepszenie naszego stanu publicznego, tylko żelazem i stalą, wszelako nie w ręku płatnego żołnierza, lecz w ręku naszem osiągnione bydź może; ztąd to pochodzi bezwzględne oświadczenie: „że konstytucyie Stanu nie drogą suchą, ale mokrą, wszelako nie atramentem zmoczoną, zaprowadzone bydź mogą"; tudzież, „że krew naylepszym iest kitem wszystkiego, co iest przepysznem"; ztąd wyrok: „że myśl ta piękna i wzniosła krwią ożywiona bydź musi" ztąd to twierdzenie, „że wielka trajedyia zwycięzka, tragicznie odegraną bydź musi;" ztąd, „że myśleć należy z Egmontem, iż karki ludzi znakomitych dobre są do ścinania"; ztąd to nadzieia, „że nakoniec przecież znaydą się szable"; ztąd demagogiczna pociecha: że nie idzie o krew i o trupy."

„Niestety! te oświadczenia i nauki prawdziwie Jakobińskie, wychodziły po części od osób, przeznaczonych do rozszerzania zasad religii i moralności, tudzież do utrzymania spokoyności publiczney, a po części nawet pod maską świętych tych rzeczy. Dowody na to mogłyby bardzo łatwo bydź pomnożonemi, gdyby już istnieiące, czerpane z aktów, nie nastręczały miary tego, czegoby Niemce spodziewac się miały od uwodzących i uwiedzionych tych ludzi, gdyby Rząd Pruski nie zbezwładnił był raptem zdradzieckiey ich czynności. Przez dzielne i obeymuiące kroki, których się Rząd chwycił, i przez te, które po tych ieszcze nastąpić muszą, dopełnił iedney z nayświętszych powinności, dla wszystkich rzetelnych Poddanych swoich i dla całego Ludu Niemieckiego, który ma słuszne prawo spodziewać się, że bieg rewolucyi iest już ostatecznie zatamowanym, i że bynaymniey nie ponowi się w Niemczech, a tak szczęścia, pokoiu i spokoyność pokoleń całych, nieszczęsnym teoryiom i fanatycznym uwodzeniom na łup dawać nie będzie."

„Dopełniaiąc tych obowiązków Rząd Pruski, chwycił się środków naystosownieyszych, i przytem z potrzebną dzielnością połączył nayważniejszą ile możności łagodność i oszczędzanie; wszystkie zaś pogłoski, rozsiane o większey ich obiętości, pochodzą od tych, którzy czniąc to dobrze, iż na konieczność i sprawiedliwość samychże kroków targnąćby się nie mogli, przynaymniey tym sposobem zgryzotę swoią nad upadkiem owych zabiegów wywnętrzać muszą."

„Mało tylko osób aresztowano, a ieżeli niektórym zabrano papiery, toć wiadomo każdemu, że krok takowy nie zawsze przez podeyrzenie na tego, na kogo toż pada, ale częstokroć dla tego użytym bywa, aby otrzymać dowody przeciwko właściwym winowaycom."

„Uwięzieni są po naywiększey części cudzoziemcami, którzy po części udali się do nas, aby iad demagogiczny między nami rozszerzyć. Nie trzeba zapewnienia, że u rostropnego, dobrego i wiernego Ludu Pruskiego tak mało wskorali, iż owi przywłaszczaiący apostołowie mniemaney wolności w listach swych nieraz gorzko uskarżaią się na to, że Lud Pruski tak nieczułym iest dla nowych nauk które przynieśli z sobą."

„Jak dalece się już wykazało, nie zaraził iad ten ieszcze żadnego spokoynego obywatela, i to też iest zapewne przyczyną, że z razu Publiczność zaledwie wierzyć chciała o zabiegach i o zasadach, do których podobieństwa prawy i zdrowy umysł iey poiąć nie mógł, a o których podłości ieden tylko głos w Prusiech panuie."

„Niedoyrzałe ieszcze do procedury kryminalney badanie, ciągnie się teraz wprawdzie ieszcze w policyyney drodze, wszelako przez Kommissyię, złożoną z prawoznawców, którzy rożnych gałęzi owych zabiegów dochodzą i śledzą. Kommissyia ta pracuie iak naygorliwiey; ale cała rozciągłość owych zabiegów, wtedy dopiero będzie mogła bydź wykazaną, gdy nadeydą także papiery po wielu innych mieyscach zagrabione; natenczas drogą całkiem prawną i sądową nastąpi śledztwo formalne i bezstronne. Każdy więc obywatel dobrze myślący może zaspokoić się zupełnie przytem i przy troskliwości, z iaką w ważney tey sprawie postępnie się."